Nr. 27. Kraków, Niedziela 2 Lutego 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — **W Przemyślu** B. Deskoski i Spółka. — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

W miejscu . . .	1 złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	2 złr. 50 ct.

za luty i marzec:

W miejscu . . .	3 złr. 60 ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	4 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem .	5 złr. — ct.

Skutki ugody.

Przyjęty przez trzy stronnictwa Sejmu czeskiego protokół ugodowej konferencyi wiedeńskiej — zawiera właściwie tylko preliminarya pokoju między obiema narodowościami królestwa czeskiego. Są to dopiero zasadnicze postanowienia, których szczegółowe wykonanie będzie rzeczą Sejmu czeskiego z jednej, a rządu z drugiej strony i wymaga wydania całego szeregu ustaw i rozporządzeń. O szczegóły wykonania tego — pomimo zgody zasadniczej — mogą być jeszcze spory i walki. To jednak pewna, że jeżeli obie strony, które przyjęły owe preliminarya, postępować będą także i w dalszym ciągu rozpoczętej akcyi z tem samem, co w jej początkach, umiarkowaniem i z tą samą gotowością do ustępstw, dzieło ugody rychło, a w każdym razie przed przyszłemi wyborami do Rady państwa, całkowicie dokonanem będzie.

Zmierzyć całą doniosłość tego faktu, przewidzieć w szczegółach wszystkie jego polityczne następstwa, byłoby dzisiaj jeszcze niepodobieństwem. To tylko wydaje się pewnem, że zapewnienia organów większości, jakoby w stosunkach stronnictw w Radzie państwa, w łączności klubów prawicy, w składzie gabinetu, ogółem w tem wszystkiem, co nasi półurzędowcy z pewną przesadą „systemem“ nazywają, żadna zmiana zajść nie miała, — że te zapewnienia są złudne. Spór czesko-niemiecki był dotychczas zawsze głównym przedmiotem walki stronnictw austryackich, był tłem, na którem przeważnie rysowała się cała wewnętrzna sytuacya polityczna w tej połowie monarchii habsburskiej. Jest więc rzeczą konieczną, iż z chwilą, gdy przez zaniechanie lub przynajmniej znaczne złagodzenie tego sporu, ów przedmiot walki usuniętym, owo tło zmienionem zostanie — sytuacya zmienić się musi. Czy zmiana ta sięgnie tak daleko, jak przewidują centralistyczne organa, które twierdzą, że ugoda jest „początkiem końca“ gabinetu Taaffego i że kolej rządów przyjdzie rychło na niemiecko-centralityczną lewicę, — czyli też na razie zachowane jeszcze zostaną pozory utrzymania dotychczasowego „systemu“ — zawsze z chwilą, gdy niemieccy posłowie pod ugodowemi hasłami powracają do Sejmu czeskiego i gdy Plener z Riegerem podpisali ułożony pod auspicyami Taaffego i przez niego także przyjęty protokół ugody, położenie już jest nie do poznania zmienionem. Ten sam rząd, który do niedawna stał wyłącznie tylko na sprzymierzonych klubach prawicy i w każdej decydującej kwestyi musiał liczyć się z każdym tej prawicy czynnikiem, bo czasami tylko większością paru głosów zwyciężał — ten sam rząd może dzisiaj za pomocą niewielkich zmian w swym składzie i lekkiego przechylenia się na lewo, uczynić się niezależnym od tego, czy wszystkie kluby prawicy solidarnie dadzą mu poparcie. Dla hr. Taaffego jest to zdobycz nie mała.

Ale i co do samego związku klubów prawicy, — trudno się łudzić, żeby ugoda czesko-niemiecka pozostała bez doniosłego nań wpływu. Co było obręczą, która związek ten spoiła i utrzymywała? W pierwszych latach ery Taaffego mówiono, iż jest nią idea autonomiczna. Kiedy po pewnym czasie pokazało się, że związek klubów prawicy dla tej idei nic, literalnie nic nie zrobił, że samorządu „królestw i krajów“ ani o włos nie rozszerzył, — wtedy w miejsce dodatniego hasła, przyjęto negatywne, mówiąc: solidarność klubów prawicy jest na to, aby nie wróciła do rządów lewica centralistyczna z Plenerem, Chlumeckim i towarzyszami. Związek prawicy miał już tylko znaczenie środka zapobiegawczego, aby nie nastąpiło gorsze złe, aby nie zaczęto znowu prawa narodowości ukrócać, szczupły zakres samorządu ścieśniać. Wszelki, z jakiegokolwiek obozu prawicy pochodzący głos opozycyi przeciw gabinetowi Taaffego, wszelkie domaganie się jakiejś żywszej akcyi, wszelkie skargi na liczne, wadliwe strony obecnych rządów, tłumiono zarzutem, iż cokolwiek osłabia Taaffego, zbliża chwilę tryumfu Plenera.

W wykonaniu tego, już tylko zapobiegawczego programu, któryż z klubów prawicy najbardziej był interesowany? Oczywiście w pierwszym rzędzie obóz klerykalny niemiecki, dla którego pierwszorzędną, programową kwestyą był wniosek szkolny Liechtensteina, a który z chwilą powrotu lewicy do rządów bezwarunkowo straciłby musiał wszelką nadzieję przeprowadzenia tego swego programu. W drugim zaraz rzędzie Czesi, którzy już nie tylko państwowo-polityczne prawa korony św. Wacława, ale wszelkie swoje narodowe prawa i zdobycze mogli przy powrocie lewicy do rządów ujrzeć zagrożonemi. W trzecim dopiero rzędzie reprezentanci naszego kraju, — gdy bowiem Niemcy nie mają w Galicyi swoich narodowych praw do bronienia i swego stanowiska narodowego do ratowania i z myślą germanizacyi naszego kraju za pomocą środków państwowych dawno już pożegnać się musieli, — przeto nie są oni dla nas tak groźnem jak dla Czechów niebezpieczeństwem. Do tego przybywa jeszcze okoliczność, której z pewnością żaden przedmiotowo rzeczy sądzący polityk nie zaprzeczy, — że podtrzymywanie rządów hr. Taaffego wymagało od nas takich ofiar, jak od żadnego innego kraju — *vide*: nafta i spirytus.

W tym zatem wspólnym interesie niedopuszczenia lewicy do rządów było bardzo widoczne stopniowanie. A jeżeli Koło polskie z tego stopniowania nie wysnuło w całem dziesięcioleciu tych politycznych konsekwencyj, jakie egoistyczna polityka byłaby kazała wy[illegible], stało się to raz skutkiem naszego zawsze [illegible]kiego usposobienia, a powtóre i z tego w[illegible]u, iż nie chcieliśmy bliskiego nam słow[illegible]go szczepu w Czechach zostawić na pastwę [illegible]ców, a przez to może niepowrotnie rzucić w m[illegible]wiedzie objęcia panslawistyczno-rosyjskiej propagandy.

Jakże teraz, po ugodzie czesko-niemieckiej, przedstawia się sytuacya pod względem owej spójni, łączącej kluby prawicy? Ci — którzy w najwyższym stopniu byli w tem interesowani, aby system Taaffego utrzymać, tj. niemieccy klerykaliści, wprawdzie i dzisiaj nie mogą pragnąć powrotu lewicy do steru rządów, ale też z drugiej strony przekonać się musieli, że i za rządów Taaffego program ich zwyciężyć nie może. Przekonaniu temu dał wyraz Liechtenstein, gdy po ostatnich wyborach sejmowych usunął się z widowni politycznej — a już zgoła ostatnia nadzieja zwycięstwa tego programu musi zniknąć z chwilą zawarcia niemiecko-czeskiej ugody. Hr. Taaffe wie doskonale, że gdyby rząd podjął myśl wniosku Liechtensteina i starał się ją w życie wprowadzić — skończyłoby się umiarkowanie przywódców lewicy a poczęła się znowu na całej linii namiętna, zaciekła walka, której przecież gabinet ugodowy pragnąć nie może. Tak samo też i Rieger ze swojem stronnictwem, teraz właśnie po zawarciu ugody nie ma żadnego interesu w popieraniu klerykałów niemieckich, przeciwnie pragnąć musi, aby walka nie zawrzała tem bardziej, że ta walka byłaby nowym czynnikiem wzmocnienia jego czeskich przeciwników — stronnictwa młodoczeskiego. Stronnictwo klerykalne zatem obecnie bardziej niż kiedy stracić musi wszelką nadzieję zwycięstwa wniosku Liechtensteina przy pomocy rządu i prawicy.

Drugi ważny czynnik prawicy — klub czeski, zawarł właśnie ugodę ze swym najzaciętszym nieprzyjacielem, z tym samym „wspólnym wrogiem“, przeciw któremu [illegible] wszystkie kluby prawicy, którego zwalczanie było jedynym wspólnym ich programem od chwili, gdy prawno-polityczny sztandar autonomii poszedł w zapomnienie. Czesi zawarli tę ugodę, nie pytając wcale swoich sprzymierzeńców w Radzie państwa, czy im ta ugoda dogadza, czy widokom ich odpowiadać to będzie, że Plener, Chlumecki, Schaarschmid i towarzysze staną się znowu *regierungsfähig*. Robiąc pewne koncesye Niemcom — ubezpieczając Niemców w tej pozycyi, jaką faktycznie mają w Czechach — tem samem Czesi ubezpieczyli i swoją faktyczną pozycyę, i mniej już dzisiaj mają powodu do obawy wskutek możliwych zmian w rządzie centralnym i w stosunkach stronnictw, aniżeli przed ugodą. Następstwem ugody zatem jest, iż w znacznym stopniu zmniejszył się interes, jaki Czesi mieli w tem, ażeby utrzymać solidarność klubów prawicy a z nią i gabinet Taaffego w jego obecnym składzie, i stać zawsze i we wszystkiem frontem przeciw lewicy.

A my? Za późno dziś podnosić rekryminacye i przypominać, ilekroć w ciągu upłynionego dziesięciolecia potrzebowano nas tak bardzo, iż przy jakiej takiej śmiałości i stanowczości można było niemałe dla kraju poczynić zdobycze. Sądzimy jednak, iż wobec tego wyżej wykazanego ogólnego kierunku, w jakim — pomijając możliwe szczegóły — sytuacya skutkiem ugody czesko-niemieckiej koniecznie zmieniać się musi — wobec przykładu, danego nam przez Czechów, iż można prowadzić politykę wolnej ręki, nie oglądając się na to, czy ona sprzymierzeńcom dogadza, czy nie — wobec znacznego rozluźnienia wspólnego interesu, jaki wiązał kluby prawicy — powrót do polityki wolnej ręki jest dla reprezentantów naszego kraju koniecznym.

Nie wątpimy, iż Koło polskie świadomem jest tego, jak bardzo poważną jest obecna sytuacya wewnętrzna, jak doniosłe w niej zmiany zajść muszą w przeciągu mniej więcej jednego roku. Nie dać się zaskoczyć — położenie obecne zbadać najdokładniej we wszystkich jego szczegółach — na tej podstawie wyrobić sobie wyobrażenie o tem, w jakim kierunku zmiana nastąpić może — z czasu przejściowego, który może niejednę dobrą sposobność nadarzy, skorzystać, aby powetować dawne zaniedbania — przygotować siebie i kraj do tego, jakie wobec przyszłych zmian stanowisko zająć nam przyjdzie — oto w tej chwili pierwsze zadanie Koła polskiego. A nie wątpimy, że najskrupulatniejsze obliczenie wszelkich szans i ewentualności może doprowadzić tylko do tego wyniku, któryśmy wyżej zaznaczyli — do polityki wolnej ręki.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 31 stycznia.

(*Ewentualne zmiany w gabinecie Taaffego. — Walne zgromadzenie Towarzystwa „Zgoda“. — Bal na fundusz szkoły polskiej*).

(§.) Zaznaczyłem już raz bezzasadność wieści o zmianie gabinetu w kierunku, że hr. Taaffe miałby ustąpić miejsca ks. Schönburgowi, który miałby posłannictwo utworzyć ministeryum koalicyjne; teraz należy podnieść inną wieść, mianowicie o rekonstrukcyi, względnie wzmocnieniu obecnego gabinetu przez dobranie jednego z wybitniejszych członków lewicy do jego składu. Wieść ta zdaje się być uzasadnioną. Przynajmniej otrzymuję co do tego zapewnienie z poważnej strony, że hr. Taaffe czyni usilne starania, ażeby zniewolić br. Scharschmidta do wstąpienia do gabinetu jako ministra bez teki, a właściwie jako ministra Niemców czeskich obok dr. Prażaka, przedstawiciela Czechów w gabinecie. W danym razie chodzi hr. Taaffemu o nadanie wyrazu ugodzie czesko-niemieckiej przez równorzędne uwzględnienie w rządzie Niemców czeskich z Czechami, co gdyby istotnie miało przyjść do skutku, miałoby jeszcze to ważne następstwo, że lewica zaniechałaby w głównej części opozycyi, przez co naturalnie stanowisko obecnego gabinetu wzmocniłoby się niepospolicie.

Słychać także, że dr. Prażak ma ustąpić, a jego miejsce zająć ma dr. Matusz. Byłaby to zatem tylko osobista zmiana bez donioślejszego znaczenia politycznego. Dr. Matusz wstąpiłby do gabinetu jako jeden z najwybitniejszych czeskich działaczy ugodowych, przynosząc nadto do gabinetu niezaprzeczoną zdolność i pracowitość osobistą.

Naturalnie, że przed zebraniem się Rady państwa o żadnem wzmocnieniu gabinetu mowy być nie może. Dopiero kiedy zjadą się do Wiednia posłowie i wejdą w żywszą styczność z rządem, przybiorą konjunktury przekształcenia gabinetu wyrazistszą formę. Czekajmy zatem cierpliwie jeszcze dni kilka.

W zeszłą niedzielę odbyło tutejsze polskie stowarzyszenie „Zgoda“ doroczne walne zgromadzenie, na którem ustąpił dotychczasowy wydział i w myśl ustaw wybrano nowy. Prezesem został p. Czerwiński, fabrykant tutejszy, jego zastępcami p. Ball i p. Barczewski. Dalsze wybory wydziału odbędą się pojutrze.

Dnia 6 lutego odbędzie się w „*Albrecht-Dürer-Saal*“ kostiumowy wieczorek z tańcami, z którego cały czysty dochód przeznaczonym jest na fundusz szkoły polskiej w Wiedniu. Można się spodziewać, że ważny cel wieczorku ściągnie liczne przedstawicielstwo tutejszej kolonii polskiej. Sprawę szkoły polskiej w Wiedniu podniesiono w zeszłym roku na wiecu polskim w Wiedniu. Wybrano komitet szkolny pod przewodnictwem posła dr. Rutowskiego, który to komitet — niestety — jakoś znaków życia nie daje.

Zajścia w uniwersytecie krakowskim.

I.

Nie zabieraliśmy dotąd głosu w tej tak wszechstronnie przykrej sprawie, nie notowaliśmy nawet wypadków, których ścisłe skontrolowanie było nader trudnem, ażeby niczem nie przyczynić się do powiększenia gorączkowego stanu umysłów nietylko samej młodzieży, ale nawet i szerszych kół obywatelskich, które słusznie musiały być zaniepokojone.

Widzieliśmy aż nadto dobrze niebezpieczeństwo, spowodowane nieopatrznością różnych czynników, więc uważaliśmy za najświętszy obowiązek, nie wchodząc nawet w omawianie drażliwych pytań, dążyć przedewszystkiem do uspokojenia umysłów.

Teraz kiedy pierwsza gorączka już minęła, należy się wszechstronnie zastanowić nad całem zajściem, które mogło groźniejsze wywołać następstwa, niż się to z pozoru wydaje.

Od kilku lat objawiły się między młodzieżą uniwersytecką pewne prądy i kierunki,ześrodkowane szczególniej w Czytelni akademickiej, które senat uważać musiał ze swojej strony za szkodli-

---

Szczęście mego sąsiada.

Kartka z notatek

Jana Zacharyasiewicza

— Już-to niech sobie co chcą mówią — rzekł pan Michał, zapalając lulkę — życie ludzkie nie jest takie mgliste i ponure, jak pesymiści dzisiejsi utrzymują. Są w niem chwile jasne i słodkie, byle tylko z wdzięcznością o nich pamiętać!

— I pan miałeś takie chwile?...

— Nie chełpię się z tego bynajmniej; szczęścia wcale mi nieba nie poskąpiły. Byłem cztery razy w życiu bardzo szczęśliwy!

— Zaprawdę, należysz pan do wyjątków!.... Czy nie mógłbyś co o tem opowiedzieć?

Pan Michał wypuścił dym nozdrzami, jak człowiek mocno zadowolony.

— I owszem — odpowiedział. — Nikt świata pod korzec chować nie powinien, a w dzisiejszych złych czasach to i wspomnienia coś znaczą.

A przybiwszy paznokciem popiół w wygasającej lulce, prawił dalej:

— Opowiem panu wiernie, jak było, bo takie opowiadanie budzi w mojej duszy rozkoszne wspomnienia!

Popiół w lulce wygasł, dymu nie było. Pan Michał zapalał jednę zapałkę po drugiej — dymu nie było.

— Trzeba na nowo lulkę nałożyć.

— Masz pan słuszność. Z lulką to nie tak, jak z pamięcią.

Za kilka chwil błękitny dym snuł się po wąsach pana Michała.

— Bardzo wcześnie spotykało mię szczęście, a koledzy moi mawiali, że byłem ulubieńcem bogów. Gdy profesor pytał z łaciny lub greki (w tych materyach nie byłem bardzo biegły), to zawsze zatrzymywał się przedemną, bo w sam czas godzina biła. Uchodziło mi także z matematyką, a co do geografii i historyi... ale mniejsza o to.

Pan Michał pociągnął z lulki.

— Byłem właśnie w piątej klasie gimnazyalnej. Pamiętam, jak dziś, było to w maju. Nie poszedłem do klasy, bo profesor miał z greki pytać, a trudno znowu było tentować miłosierdzie Pana Boga, że w samą porę godzina wybije!... Nie poszedłem więc do klasy, a że trzeba było ten czas gdzieś przebyć, udałem się na plantacye. Jeszcze dziś czuję woń kasztanów i akacyj, które kwitnąć zaczynały. Sprawiały mi one dziwną przyjemność, jakiej dotąd nigdy nie zaznałem... Nie wiedziałem, że z nią łączyło się przeczucie blizkiego mego szczęścia...

...Jakoż wkrótce nadbiegło szczęście. Z ulicy Szewskiej wyszła wprost na mnie młoda dziewczyna, o rumianej, pyzatej twarzy. Pod lewą ręką niosła pęk książek, dwa seksterny i duży kałamarz, a w prawej — wiązkę róż, przepysznie rozkwitłych...

..Pyzaty, krępy podlotek tak dziwnie spojrzał na mnie... jego okrągłe czarne oczy tak chciwie wpiły się we mnie... że nie umiem opisać rozkoszy, jaka wtedy zawładnęła całą moją istotą!... Zgłupiałem, jak to mówią, kompletnie, i byłbym jak bocian stał do nocy na jednej nodze, gdyby w tej chwili z ręki nieznajomej dziewczynki nie była wypadła gałązka z różą.... Podlotek niby nie widział róży, ale podejrzywam go, że uczynił to rozmyślnie, a sam pomknął dalej. Rzuciłem się na gałązkę z różą, bo to przecież pierwszy zadatek mego szczęścia... i już miałem ją w ręce, gdy nagle szalonym pędem nadjechała dorożka. Uczułem silne uderzenie w plecy... nogi zgięły się podemną... w uszach zaszumiało i zagrzmiało, i nic więcej nie widziałem. Widziałem tylko przed sobą wązką jak tasiemka linię, po której pomykała szybko dziewczyna z książkami i wiązką róż... potem i ona znikła! Gdy mię podniesiono, byłem krwią oblany... a po lewej ręce przeszło koło! Ot, tu jeszcze jest blizna!

Pan Michał z niemałem zadowoleniem pokazał mi dwa palce zgniecione.

— I cóż dalej? — zapytałem ciekawie.

— Nic.

— Czy nie obejrzała się, jak pana dorożka przejechała? Nie zgłosiła się, gdyś pan chory leżał?

— Wcale nie. Nie wiem, kto była, i co się z nią stało. Wiem tylko, że byłem przez kilka chwil szczęśliwy, bardzo szczęśliwy!

Pan Michał przybił paznokciem popiół w lulce.

— Drugi raz... byłem już na uniwersytecie. Urządziliśmy właśnie bal na korzyść biednych kolegów. Sala była pełna — urocze sylfidy snuły się jak senne widziadła wśród lamp gazowych. Jedna z nich była królową. Miała złote włosy, złote bransolety, a jak koledzy wymyszkowali, wiele także złota w posagu. Jak ćmy w koło lampy, latali w koło niej adoratorowie... Stałem spokojnie, utopiwszy w niej oczy. Pomyślałem sobie, jakieby to szczęście było dla mnie, gdyby ta dziewica... I raz puszczona w ruch maszyna zaczęła dalej funkcyonować. Zacząłem marzyć. W sercu robiło mi się coraz rozkoszniej... coraz krótszy oddech wymykał mi się z gorących piersi.. oczy moje biegały za nią z niewysłowioną rozkoszą... Przebóg! jestem w zenicie szczęścia! Oto złotowłosa królowa, wybierając do figury mazura... idzie wprost do mnie!... Usta na pół otwarte... rączka do góry wzniesiona... już czuję ciepło tej rączki... gorący oddech tych ust różowych...

...Tej chwili szczęścia mego nigdy nie zapomnę!

— I cóż się potem stało?

— Gdy jej rękę podawałem.. uśmiechnęła się rozkosznie i rzekła anielskim głosem: „Przepraszam!“ i spojrzała po za mnie. Obróciłem się i ujrzałem za sobą porucznika od ułanów, któremu właśnie swoją białą rączkę podała.

— Smutna pomyłka!

— Pomyłka, prawda, ale kilka chwil szczęścia także nie chodzi piechotą!

Pan Michał zapalił zagasłą lulkę.

— Trzeci raz — a byłem już wtedy praktykantem bezpłatnym przy prokuratoryi skarbu państwa. Mój szef miał pięć córek, a najstarsza z nich była w równym ze mną wieku. Odnosząc raz jakiś „*kawałek*“ do domu szefowi, który był chory, poznałem ją. Rozmawiała ze mną, przyczem zawzięcie patrzyła mi w oczy. Tak mi się to podobało że byłbym do nocy pozwolił jej tak patrzeć na siebie, gdyby szef nie był mi przez lokaja „*kawałek*“, odesłał. Od tego dnia, często myślałem o tych oczach piwnych i wszędzie je przed sobą widziałem. Marzyłem przytem, że jak dostanę „*adjutum*“, zacznę u szefa bywać, a potem.... Jeszcze nie wiedziałem, jak i kiedy to nastąpić może, gdy szef pewnego poranku do mego stolika się zbliżył. „Już to pan — rzekł z uśmiechem, — masz szczęście do panien. Moja Zosia od kilku dni nie daje mi spokoju. Chce się z panem widzieć dzisiaj jeszcze. Wpadnij pan do nas po obiedzie....“ W uszach mi zaszumiało, przed oczyma zaczęło wszystko tańcować. Pogryzłem do południa wszystkie pióra, które leżały na moim stoliku, ani litery nie mogłem napisać. Wreszcie o czwartej po południu zapukałem do drzwi szefa. W salonie była sama panna Zofia. Miała negliż przezroczy, na białą szyję spadała kaskada ciemnych włosów. Podała mi rączkę i siadła bardzo blisko przy mnie. „Mam do pana zaufanie — rzekła, — czy pan odpowiesz temu zaufaniu?“ Ścisnąłem silnie podaną rączkę. „Czy znasz pan dyrektora urzędów pomocniczych? Chcę go czemś zaintrygować, w czem udzielisz mi pan pomocy. Pójdziesz pan ze mną na maskaradę....“

.....Trudno było o większe dla mnie szczęście. Włożyliśmy kostyumy. Panna Zofia z panną służącą miały mieć kostyum jednaki, ja zaś miałem być Hiszpanem. Nigdy nie zapomnę tych chwil błogich. Zastawiłem futro i zegarek, aby godnie Hiszpana zaprezentować. A co namarzyłem się przez cały ten czas! Odbywały się między nami konferencye, a przy tych konferencyach ileż to spojrzeń, ileż nie padło pół-słówek!... Słowem, byłem przez tydzień bardzo szczęśliwy!

— No, to już postęp, a cóż się dalej stało?

— Byłem z nią na maskaradzie, dyrektora urzędów pomocniczych nadręczyliśmy co niemiara... ściskano nas, jak w prasie....

— A potem?

— Potem... w ostatki zapust wyszła panna Zofia za dyrektora!

Pan Michał przydusił palcem resztki popiołu.

— Czwarty raz... byłem już zastępcą adjunkta powiatowego. Matka moja chciała, bym się ożenił. W tym celu dała mi kilkaset guldenów, abym gdzie do wód wyjechał, gdzie dużo panien przebywa. Za tydzień byłem już w uroczej Szczawnicy, gdzie tysiąc panien przechadzało się po deptaku, nie przymierzając, jak konie w tattersalu. Razu jednego, wyszedłszy z mojej izdebki, ujrzałem przed sobą nadziemskie zjawisko. Była cała niebieska. Miała suknię niebieską, niebieską parasolkę, niebieską woalkę, buciki i oczy niebieskie!.. Straciłem mowę, stanąłem, jak wryty. Ona uśmiechnęła się i powiodła po mnie niebieskiemi oczyma. Obmotała mnie jakąś siecią niewidzialną, tak, że bez jej widoku ani chwili żyć nie mogłem!

— I jakże się to skończyło?

— Marzyłem o niej dzień i noc. Rano wychodziłem na deptak i siadywałem na ławce, koło której ona przechodziła. Wpatrywałem się w nią godzinami, a zawsze z rozkoszą nienasyconą!.....

— Czy zbliżyłeś się pan do niej?

— Odkładałem z dnia na dzień. Pewnego dnia nie ujrzałem jej na deptaku. Dowiedziałem się, że zachorowała!

Pan Michał rozgniótł palcem lulkę, z której wysypał się popiół.

— Czy długo chorowała?

— Niedługo. Piątego dnia odbył się jej pogrzeb.

Nastąpiła długa pauza.

— I tak się skończyło czwarte moje szczęście — rzekł pan Michał, nakładając nową fajkę.

— A potem nie tentowałeś pan nowego szczęścia?

— Ojciec odebrał mnie z urzędu, wziął na wieś i ożenił z córką swego sąsiada!

W tej chwili wpadło do pokoju dwóch pyzatych chłopców, zajadając chleb z powidłami.

— Tatku, tatku! — wołali na wyścigi; — mama już nakrajała słoniny z papryką, kiełbasy i sera, a Wojtek przyniósł wódkę i dwa kieliszki. Mama prosi na śniadanie!

— Tylko nie mów pan nic żonie o tem, com panu opowiadał — szepnął pan Michał w drodze do słoniny z papryką, — bo moja żona... bardzo zazdrosna!

we i niebezpieczne, jakkolwiek pierwotnie prócz pewnej zuchwałości młodocianej, nie wiele im można było zarzucić. Że prądy te chciał zwalczać, było to z jego strony naturalnem i słusznem wypełnieniem swego obowiązku. Lecz droga obrana ku temu celowi, wypadła bardzo niepomyślnie. Przez zrzeczenie się bowiem kuratoryi nad Czytelnią i oddanie jej przez to wyłącznie pod nadzór policyi, wyzbył się dobrowolnie wszelkiego wpływu na tę młodzież i pozostawił ją samopas swemu losowi.

Nic dziwnego, że w takich warunkach przy otwartym antagonizmie z senatem zaczęły się objawiać w Czytelni coraz to skrajniejsze zapatrywania, jakich wyrazem stało się wydawane przez część młodzieży *Ognisko*.

Tendencye *Ogniska* i my potępiliśmy w właściwym czasie, bo wydawały nam się nie polskie i poświęcające wszystkie dotychczasowe nasze obowiązki na rzecz kosmopolitycznych idei, z któremi igranie w naszem obecnem położeniu podwójnie jest dla nas niebezpiecznem.

Nic więc dziwnego, że senat uniwersytecki na którym spoczywa odpowiedzialność za moralne ukształtowanie młodzieży, przestraszył się podobnych objawów i pożałował swojej dotychczasowej, przeważnie abstynencyjnej polityki. Właśnie w tym czasie stanął na jego czele, jako rektor, profesor Korczyński, człowiek liberalnych pojęć, głębokich patryotycznych uczuć i cieszący się zasłużoną między młodzieżą popularnością. Zdawało się, że nikt nie może być właściwszym od niego do zawiązania serdeczniejszych stosunków z młodzieżą i skierowania jej na inną drogę. On bowiem doskonale rozumiał, ile szkody przyniosło zerwanie tych węzłów miłości i zaufania, które ją łączyć winny z jej moralnymi przewodnikami i jak szkodliwie musiało na nią oddziałać wyziębienie uczuć patryotycznych, które ze zbytku ostrożności było poniekąd systematycznie uprawianem, jako metoda pedagogiczna.

Rektor Korczyński postanowił zerwać z tą metodą, postanowił zbliżyć się do młodzieży, ogrzać ją ciepłem własnego szlachetnego uczucia i nurtującym wpływom zagadkowych idei przeciwstawić wpływ prawdziwego polskiego patryotyzmu.

Tym duchem tchnęły piękne jego przemówienia, w tym celu bratał się z młodzieżą na wspólnych obchodach, w tym celu skupił jej pewne grono, mogące skutecznie oddziaływać przeciwko skrajnym tendencyom *Ogniska*, a którego wyrazem stał się świeżo powołany do życia *Przegląd Akademicki*.

Początek był zrobiony. Nie pozostawało nic, jak czekać cierpliwie, żeby rzucony posiew przyniósł swoje owoce. Ale niestety, rektor Korczyński, jak wszyscy ludzie, którzy czują w sobie wielki zapas siły i energii, nie umiał się zdobyć na cierpliwość.

Nie chciał poprzestać na powolnych środkach leczniczych, ale uważał za konieczne przystąpić jednocześnie do niebezpiecznej operacyi chirurgicznej. Wziął sobie za zadanie wykorzenić złe doszczętnie jednym zamachem noża, poświęcając na ołtarzu dobra publicznego jednostki, które dla organizmu społecznego szkodliwemi być sądził.

Zdawało mu się, że usunie je z łatwością i że wraz z ich usunięciem, cały organizm bez żadnych wstrząśnień i szkodliwych następstw odzyszczu do zdrowia powróci.

Otóż na tym punkcie rektor Korczyński popełnił pomyłkę, nie liczył się bowiem dostatecznie z psychologią młodzieży.

Gdyby bowiem wyrok senatu poświęcił był na ofiarę jednostki, przekonane o czyny złe i niemoralne, niewątpliwie młodzież uniwersytecka nie byłaby się z nimi solidaryzowała i nie brała do serca ich losów.

Ale w danym wypadku relegowani akademicy nosili tylko na sobie, jak o tem wyrok świadczy, winę uchybień przeciwko powadze i władzy senatu i winę bałamutnych teoryj społecznych, których szkodliwość może być uznana, lecz zbyt surowemu wymiarowi kary podlegać nie może, o ile nie jest w czyn wprowadzoną.

Wytrawni, zimni sędziowie, mający przeważnie dobro publiczne na oku, mogliby przyznać słuszność motywom orzeczenia senatu, tej przedwczesnej trzeźwości jednak trudno było szukać u młodzieży, która we wszystkich sprawach zwykła się kierować pierwszym popędem nie rozumującego wcale uczucia. Skutek najlepiej to okazał i pożałowania godne sceny, grożące nawet bardzo smutnemi następstwami, uwydatniły jaskrawo brak przenikliwości ze strony senatu i rektora.

Żałujemy jak najmocniej, że taki obrót wzięły usiłowania, które powinny były być uwieńczone zupełnie przeciwnym skutkiem i że człowiek, posiadający wszystkie warunki do objęcia steru nad sercami młodzieży i poprowadzenia jej na inne lepsze tory, mimo chęci i woli, skutkiem zbytniego pośpiechu i nieliczenia się z właściwościami serc młodzieńczych, tak silnie nadwerężył swoje stanowisko moralnego przewodnika i opiekuna.

Obawiamy się, że z tego korzystać będą żywioły, którym solą w oku są umiarkowane liberalne pojęcia i patryotyczne na młodzież oddziaływanie.

Sprawozdanie

z posiedzenia Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, odbytego 26 stycznia 1890.

(Dokończenie).

IV. P. **Wierzbicki** zdaje sprawę, jako referent sekcyi administracyjnej o podaniu patrona „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“ z wnioskiem o zwołanie przedstawicieli krajowego przemysłu tkackiego na naradę fachową o rozmaitych potrzebach tego przemysłu. Przychylając się do projektu, poruszonego przez „Związek“, postanowiła komisya przyprowadzić do skutku taką konferencyę fachową dla spraw tkackich. Do udziału w tej konferencyi mają być zaproszeni pp. Tadeusz Fedorowicz z Klebanówki, poseł Gorayski August, Gruszecki Henryk kierownik krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, ks. Filemon Reszetyłowicz, dyrektor spółki tkackiej w Glinianach, poseł Szczepanowski Stanisław, dyrektor Kasy oszczędności, Zima Franciszek poseł Żardecki Bolesław, jako dyrektor spółki tkackiej w Łańcucie; nadto p. Wiktor Drzymuchowski, były stypendysta Wydziału krajowego, obecnie zatrudniony w fabryce żyrardowskiej, jeżeli będzie w Galicyi wówczas, gdy zbierze się owa konferencya.

Wszystkie Towarzystwa tkackie, istniejące w kraju, będą również zaproszone, ażeby — jeżeli uznają to za stosowne, wysłały delegatów na ową konferencyę tkacką.

V. Ten sam referent przedkłada w imieniu sekcyi administracyjnej sprawozdanie o wniesionej do Sejmu petycyi magistratu miasta Krosna o zasiłek z funduszu krajowego na budowę gmachu na pomieszczenie fachowej szkoły tkackiej. Koszt budowy obliczony jest na 35.000 złr. i ma być rozpoczętą zaraz z wiosną b. r. według planów opracowanych przez architektę p. Ludwika Ramułta. Ponieważ ta sprawa w tegorocznym budżecie krajowym nie jest przewidzianą, przeto uchwaliła Komisya przedłożyć Wydziałowi krajowemu wniosek, ażeby z funduszów, jakie ma w tym roku do rozporządzenia na zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe, udzielił gminie miasta Krosna subwencyę w kwocie 1.000 złr. na tę budowę, z przyrzeczeniem, iż w najbliższej sesyi będzie przedłożony Sejmowi wniosek o udzielenie na ten cel ze skarbu krajowego dalszego zasiłku w kwocie 5.000 złr.

Uchwaliła także komisya upraszać Wydział krajowy, ażeby starał się wyjednać u c. k. rządu subwencyę ze skarbu państwa na budowę szkoły tkackiej w Krośnie.

VI. Prof. **Franke**, również w imieniu sekcyi administracyjnej, referuje o podaniu magistratu miasta Lwowa, wniesionem do Wydziału krajowego, z prośbą o wstawienie się u c. k. centralnych władz rządowych w sprawie projektowanej państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie. Mianowicie od roku 1885, odkąd prowadzone są rokowania gminy miasta Lwowa z c. k. rządem w tejże sprawie — skoro tylko gmina, stosując się do wymagań ministeryalnych, przyjmie dyktowane ze strony c. k. rządu warunki, występuje ministerstwo oświaty z coraz nowemi żądaniami, stopniując je *in plus*, a równocześnie bardzo znacznie zmniejsza ilość kursów fachowych proponowanych w przyszłej szkole.

Niezwykłe to postępowanie ministerstwa, stanowiące dowód dziwnej niechęci dla tej sprawy, wywołało żywą dyskusyę w komisyi, a wynikiem tej rozprawy jest uchwała, postanawiająca jak najgoręcej poprzeć u Wydziału krajowego sprawę projektowanej szkoły przemysłowej we Lwowie, a to w tym mianowicie kierunku, ażeby Wydział krajowy zwrócił się do ministerstwa oświaty z przedstawieniem krzywdy i szkody wyrządzanej tak miastu Lwowu, jak i interesom kraju z powodu trudności, stawianych ze strony rządu wprowadzeniu w życie państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

VII. Dr. **Zgórski** i p. **Romanowicz** referowali następnie o podaniach o pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego na rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe. Załatwiono szereg takich podań, i z tych kilka uwzględniono, przyznając im pożyczki w łącznej kwocie 16000 złr. w. a.

VIII. Prof. **Zacharjewicz** zdaje sprawę o stosunkach krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi, którą zwiedziła komisya, złożona z pp. Romanowicza, prof. Frankego i prof. Zacharjewicza; jako referenta spraw, dotyczących keramiki w komisyi krajowej dla spraw przemysłowych. Na podstawie sprawozdania prof. Zacharjewicza i dyskusyi, nad tym przedmiotem przeprowadzonej, zapadły następujące uchwały:

a) Komisya krajowa dla spraw przemysłowych nie wnosi na razie ani zmiany statutu, ani kierownictwa krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi. Poleca natomiast sekcyi administracyjnej, iżby zajęła się zmianą planu nauki w tym zakładzie w sposób, zbliżający go do praktycznej nauki w warsztatach wzorowych (na wzór szkoły w Porembie), a nadto, ażeby wydane zostały ścisłe normy co do prowadzenia ksiąg i całej administracyi zakładu;

b) dla przysposobienia fachowych instruktorów dla pewnych działów nauki, postanowiono wysłać dwóch przodowników z kołomyjskiej szkoły: Skrypnijczuka i Seilera na kilkumiesięczną praktykę do krajowej keramicznej stacyi doświadczalnej w szkole politechnicznej we Lwowie;

c) ponieważ budynek, w którym mieści się szkoła garncarska w Kołomyi, nie odpowiada celowi, przeto postanowiono wezwać gminę tamtejszą do rozszerzenia owego budynku.

IX. P. Fryderyk Lachner, należący do etatu nauczycieli gimnazyum w Wadowicach, objął prowizorycznie kierownictwo warsztatu wzorowego garncarskiego w Porembie, w pow. chrzanowskim za urlopem jednorocznym. Gdy jednak teraz władze szkolne odmówiły mu przedłużenia urlopu, który kończy się z dniem 1 lutego b. r., przeto komisya ustąpienie p. Lachnera przyjęła do wiadomości z zastrzeżeniem użycia go w przyszłości w sposób, odpowiadający jego uzdolnieniu, a na jego miejsce uchwaliła przedstawić Wydziałowi krajowemu na prowizorycznego kierownika warsztatu wzorowego garncarskiego w Porembie, p. Antoniego Goligowskiego, z płacą po 60 złr. miesięcznie i wolnem mieszkaniem.

X. P. **Szczepanowski** referuje o petycyi gminy miasteczka Peczeniżyna w powiecie Kołomyjskim o założenie tam fachowej szkoły dla wyrobów z drzewa, tudzież o petycyi „Spółki huculskiej w Kołomyi“ o pożyczkę lub zasiłek. Zgodnie z wnioskami sprawozdawcy uważano miasteczko Peczeniżyn za miejsce nieodpowiednie do założenia szkoły fachowej dla przemysłu drzewnego. Natomiast postanowiono subwencyonować „Spółkę huculską“ która zajmuje się kształceniem utalentowanych rzeźbiarzy huculskich, rozpowszechnia pomiędzy ludem tamtejszym poprawne narzędzia i przybory rękodzielnicze, spienięża wyroby huculskie i t. d. Przywiezione przez p. Szczepanowskiego na posiedzenie komisyi wyroby tkackie, paciorkowe, mosiężnicze i rzeźbiarskie, a wreszcie różne wyszywanki roboty włościan czarnohorskich ze sklepu „Spółki huculskiej,“ zjednały sobie wielkie pochwały takich znawców podobnych przedmiotów, jak hr. Włodz. Dzieduszycki, Wierzbicki i t. d.

XI. Przyjęto do wiadomości, na podstawie referatu p. Romanowicza, że na wniosek sekcyi administracyjnej udzielił Wydział krajowy stypendya 24 z rozmaitych okolic kraju pochodzącym chłopakom na naukę w państwowej szkole dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, na rok 1890 w łącznej kwocie 1740 złr. dla wszystkich.

W ten sam sposób załatwionem zostało udzielenie stypendyum p. Kazimierzowi **Miziewiczowi** ze Lwowa po 35 złr. miesięcznie na odbycie kursu fachowego w rządowym zakładzie dla fotografii i reprodukcyi rysunków we Wiedniu.

Janowi Golińskiemu z Mokrzyszowa w pow. Tarnobrzeskim przyznano zasiłek po 6 złr. miesięcznie na naukę stolarstwa i rzeźbiarstwa w Zakopanem; tamtejsza Rada powiatowa zapewniła mu również po 6 złr. miesięcznie z funduszów powiatu.

Na przedstawienie kierownika c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach przyznano czterem uczniom tegoż zakładu następujące zasiłki: Stanisławowi Kwintowskiemu po 8 złr. miesięcznie, Andrzejowi Goreckiemu po 4 złr., Józefowi Cholewie po 3 złr. i Rudolfowi Bobrowskiemu po 3 złr. na rok 1890.

Uczennice państwowej szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie: panna Józefa Angerowna otrzymała zasiłek jednorazowy w kwocie 100 złr., panna Olga Szydłowska 40 złr., panna Felicya Zaborska również 40 złr.

Dezydery Denk otrzymał przyrzeczenie zasiłku w kwocie 30 złr. miesięcznie od 1 września 1890 na naukę w państwowej szkole budowy machin i ślusarstwa w [illegible]otau w Czechach.

Ośmiu ucz[illegible]om szkoły koronkarskiej w Muszynie przy[illegible]no zasiłki po 25 złr. jednorazowo, kand[illegible]ma przedstawić zarząd szkoły.

Jedne[illegible] uczniów szkoły ludowej w Trzemeśni w [illegible]wiecie tarnowskim, którego przedstawi tamtejsze kółko rolnicze, przyrzeczono zasiłek, równający się połowie kosztów utrzymania w szkole koszykarskiej w Jarosławiu.

XII. Ponieważ namiestnictwo wydało pewne zarządzenia co do stosunków szkół przemysłowych uzupełniających w Drohobyczu i Jarosławiu, bez odniesienia się do komisyi, przeto uchwaliła komisya zastrzedz się przeciwko takiemu pomijaniu jej w sprawach, które z prawa należą do komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 lutego.

Po *Czerw. Rusi* zabrało głos *Diło* w sprawie ugody czesko-niemieckiej. Nawiązując do dziennika *Politik*, który ugodzie tej usiłuje nadać znaczenie ogólno europejskie i twierdzi, że stała się ona rękojmią pokoju europejskiego, robi *Diło* słuszną uwagę, że są narody słowiańskie liczniejsze od czeskiego, a sprawy ich niemniej ważne, jeżeli nie dla pokoju europejskiego, to dla potęgi i znaczenia monarchii Austro-węgierskiej.

Naturalnie, że jednym z tych narodów jest naród ruski, podług *Diła* stale upośledzony. Kwestya ruska przechodziła rozmaite fazy: po roku 1848 służyli Rusini reakcyi, po roku 1861 używano ich jako ciężarów u wagi politycznej, aż w r. 1867 nie pozwolił hr. **Beust** ówczesnemu ministerstwu przejść nad sprawą ruską do porządku. Od tego czasu nie widać postępu, a kwestya rusko-po[illegible] należy do najbardziej zabagnionych kwestyj politycznych w monarchii i dlatego zapewne wiedeńscy mężowie stanu nie mają odwagi zająć się jej rozwikłaniem. A przecież na ostatniej sesyi sejmowej zwracali posłowie ruscy uwagę na prądy, nurtujące wśród Rusinów i dla monarchii szkodliwe.

Uznając wywody *Diła*, o ile odnoszą się do ukończenia sporu polsko-ruskiego, musimy zauważyć, że właśnie owe prądy wśród narodu ruskiego się objawiające, których szkodliwość nieraz wyjaśnialiśmy, utrudniają w wysokim stopniu porozumienie pomiędzy Rusinami a Polakami. Przychylni sprawie ruskiej, musimy niedowierzać tym, co zbawienie Rusi widzą w zjednoczeniu z żywiołem rosyjskim, co pragną się rozpłynąć w morzu panrosyjskiem. Stanowcze wyrzeczenie się tych aspiracyj przez ogół społeczeństwa ruskiego wystarczyłoby do załatwienia sporów, nad którymi szczerze ubolewamy i które pragnęlibyśmy jak najprędzej załatwić dla dobra kraju i obu poważnionych narodowości. W takim razie zaś uważamy inicyatywę i opiekę rządu w tej sprawie jako zbyteczną, bo spory domowe przed domowym powinna się załatwiać trybunałem. W Czechach walczą ze sobą dwie rasy, nie mające nic wspólnego, oprócz przypadkowego osiedlenia się w granicach tego samego kraju, u nas zawiści szczepowej niema, jest tylko waśń dwóch bratnich narodów, które same między sobą powinny się porozumieć, pamiętając o zasadzie: *duobus litigantibus tertius gaudet.*

W poniedziałek zbiera się **Rada państwa** wśród najróżnorodniejszych przepowiedni, — których tutaj nie chcemy powtarzać. Zdaje się, że rozprawa budżetowa, która głównym będzie przedmiotem obrad w bieżącej sesyi parlamentu, — mniej, niż poprzednio, zabierze czasu. Jeżeli Rada państwa rozwiązaną będzie przed majem, — to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że **projekt ustawy karnej** nie będzie w bieżącym okresie ustawodawczym załatwiony. Podobny los czeka także nowelę szkolną ministra **Gautscha**. W kołach urzędowych jest zamiar nie przeciągać sesyi na czas dłuższy po za święta wielkanocne, gdyż w czasie między odroczeniem parlamentu a zwołaniem delegacyj odbyć się ma jeszcze sesya Sejmu czeskiego.

Z Paryża

Zgromadzenia wyborcze w departamencie Sekwany przybierają, dzięki usiłowaniom bulanżystów, coraz bardziej skandaliczny charakter, ubliżający godności wielkiego narodu, który zawsze szedł na czele cywilizacyi. Nie zapomniano jeszcze o owem zebraniu bulanżystowskiem, na którem kijami zmuszono deputowanego **Martineau** do podpisania zrzeczenia się mandatu; nie przebrzmiało echo dzikich zajść w Neuilly, gdzie **Lissagaray** spoliczkował **Laura**, a debata polityczna zakończyła się powszechną bójką na pięście — i oto znowu sygnalizują telegramy paryskie krwawe zajścia w **trzynastym** paryskim okręgu wyborczym. Podczas zgromadzenia wyborców, na którem przemawiał republikanin **Fournière**, do sali obrad wpadł bulanżysta **Méry** na czele bandy, uzbrojonej w noże i kije i tą bronią usiłował pokonać swego republikańskiego rywala. Rozpoczęła się krwawa bójka, przyczem sam Méry i wiele innych osób otrzymało ciężkie rany. Czyż potrzeba dodawać, że podobne zajścia świadczą o głębokim upadku obyczajów politycznych i tłomaczą się jedynie rozpaczliwym wysiłkiem stronnictwa, tracącego grunt pod nogami.

Rząd tymczasem, działający oględnie i rozważnie, usiłuje łagodzić namiętności polityczne względnem postępowaniem z tymi bulanżystami, którzy okazują skruchę i przyrzekają poprawę. *Echo de Paris* zapewnia z wiarygodnego źródła, że przywrócenie do służby i do rangi podpułkownika **Bernarda**, ukaranego w przeszłym roku za knowania bulanżystowskie, jest tylko wstępem do powszechnej **amnestyi dla oficerów, podejrzanych o bulanżyzm**, których liczba wynosi przeszło 30.

Interes parlamentarny we Francyi skupia się obecnie wyłącznie w obradach wielkiej **komisyi cłowej**, w której wobec ważnej kwestyi ekonomicznej ustały wszelkie różnice polityczne. Arystokratyczny przedstawiciel wielkiej własności ziemskiej idzie tu ręka w rękę z republikańskim przemysłowcem, by wspólnemi siłami protegować pracę narodową i na ostracyzm polityczny Europy wobec Francyi odpowiedzieć ograniczeniami ekonomicznemi. Komisya, składająca się z 55 członków pod prezydencyą **Méline'a** przedstawia prawie jednolite zgromadzenie **protekcyonistyczne**, gdyż **ośmiu** zdecydowanych wolnohandlowców, należących do komisyi, stanowi wobec ogólnej liczby członków cyfrę nic nie znaczącą, a **dziewięciu** innych członków, przyznających się do zasad wolnohandlowych, okazuje gotowość do ustępstw na rzecz systemu protekcyonistycznego. Ten wyraźny prąd protekcyonistyczny, jaki objawia się w republice, jest wynikiem dwu głównych czynników politycznego odosobnienia Fracyi na zewnątrz i zwycięstwa umiarkowanych i plutokratycznych żywiołów w polityce wewnętrznej. Szkoda tylko, że odbić się to może niekorzystnie nie tylko na międzynarodowych stosunkach handlowych, ale i na politycznych stosunkach Francyi zwłaszcza z sąsiedniemi państwami.

Z Londynu.

Stronnictwo robocze w Anglii silnie agituje, w myśl uchwał paryskiego kongresu socyalistów, za ustanowieniem **ośmiogodzinnego dnia roboczego**. Inicyatywę w tej sprawie powziął związek robotników górniczych, który odbywał niedawno posiedzenia w **Birminghamie**. Wynikiem agitacyi birminghamskiej będzie przedłożenie parlamentowi projektu do ustawy, ustanawiającej ośmiogodzinną pracę dzienną dla wszystkich robotników górniczych w Anglii. Zgromadzenie powzięło bardzo praktyczną uchwałę, postanowiono bowiem, ażeby każdy kandydat, ubiegający się o mandat poselski w okręgach, gdzie rozwinięty jest przemysł górniczy, składał przyrzeczenie, iż bezwzględnie popierać będzie wniosek o ustanowienie ośmiogodzinnego dnia roboczego. Zdaniem dzienników angielskich wniosek ten może zyskać warunki powodzenia, ponieważ związek robotników górniczych liczy w północnej i środkowej Anglii około 1,000.000 członków. Górnicy zjednali nadto dla swego wniosku dwóch wpływowych mężów stanu. W Izbie lordów popierać będzie wniosek lord **Dunraven**, a w Izbie gmin lord **Churchill**. Prócz tego postanowiono wysłać deputacyę robotników górniczych do **Gladstone'a** z prośbą o przygotowanie opinii publicznej do tego wniosku i o stanowcze poparcie, gdy projekt znajdzie się w parlamencie.

Dzięki tak roztropnemu i energicznemu działaniu robotników angielskich, ważna ta i nieoceniona dla klasy roboczej reforma prędzej stać się może rzeczywistością, niż przypuszczać mogli sami inicyatowie tej agitacyi. Oprócz wymienionych członków parlamentu zobowiązali się popierać wniosek lord **Graham**, **Pickard** i **Cuningham**.

Ostatnie telegramy sygnalizują nadto, iż w **Durham** odbyło się pod przewodnictwem deputowanego **Burta** zgromadzenie delegatów związku górniczego, na którem postanowiono zwołać międzynarodowy kongres robotników górniczych, który odbędzie się prawdopodobnie w połowie maja w Belgii.

Z Serbii.

Nie tylko w Serbii, ale i daleko po za jej granicami zwraca na siebie uwagę poseł czarnogórski Gawra **Vukovics**, przysłany w misyi specyalnej. Jadąc do Belgradu, wybrał drogę przez Wiedeń i tu miał konferencyę z szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Szoegenyim. Według jednej wersyi chodzi tu o zawarcie przymierza między Serbią a Czarnogórą, według innej, p. Vukovics ma przygotować w Belgradzie przyjęcie dla księcia czarnogórskiego Nikity, który na wiosnę ma zamiar przez Belgrad udać się w **podróż do Konstantynopola**. Trzecia wersya mówi znowu o układach nad urządzeniem stałej reprezentacyi wzajemnej w Belgradzie i w Cetynii.

Która z tych wersyj jest trafniejszą, to trudno rozstrzygnąć; zdaje się, że najwięcej do prawdy zbliżoną jest pierwsza w połączeniu z trzecią. — Już oddawna bowiem słychać na pewne, że stosunki między Serbią a Czarnogórą, dawniej naprężone, zostały złagodzone znacznie przez wpływ i pośrednictwo Rosyi. Wyrazem tego złagodzenia jest między innemi przyjęcie Czarnogórców, głodem z kraju wypędzonych i obdzielenie ich chatami i ziemią w Serbii. Złagodzenie antagonizmu między Czarnogórą a Serbią, choćby nawet nie doprowadziło do zawarcia przymierza, będzie silną podporą agitacyj panslawistycznych w duchu rosyjskim. Wielce charakterystyczną jest w tej mierze okoliczność, że Vukovics przybywszy do Belgradu najpierw odwidził posła rosyjskiego, a później dopiero złożył wizytę regencyi.

Z Rumunii.

Najświeższa wiadomość z Bukaresztu opiewa, że większość Izby poselskiej odrzuciła wniosek komisyi, żądający oskarżenia ministerstwa Bratiany. Do takiego wyniku przyczyniła się głównie mowa przewodnika junimistów, Carpa.

Przed kilku dniami specyalna komisya wyższych oficerów sztabowych pod przewodnictwem króla uchwaliła, iż należy przyspieszyć wykończenie systemu fortów Fokszany-Gałacz, oraz fortów na około Bukaresztu. System fortów na linii Fokszany-Gałacz przeznaczony jest do zamknięcia dalszego pochodu do Wołoszczyzny wszelkiemu najazdowi, który wszedł już do Multan. Fortyfikowanie tej linii jest wielce niemiłem Rosyi, dlatego też podczas rządów gabinetu Catargiego wstrzymano roboty i starano się zupełnie zaniechać wszelkich obwarowań niby to pod pozorem oszczędności. Teraźniejszy gabinet zaś a szczególnie minister Manu nalega na pośpiech i wkrótce ma przedłożyć parlamentowi wniosek o uchwalenie nadzwyczajnego kredytu na cele fortyfikacyi, oraz na utworzenie osobnego piątego korpusu armii.

Kronika.

Kraków, 1 lutego.

Bal akademicki odbędzie się nieodwołalnie w środę dnia 12 lutego b. r. Korzystając z odłożenia balu i z zyskanego w ten sposób czasu, komitet pracuje obecnie, aby zabawę uświetnić. W tym celu zmieniono karnety, dodając do nich starannej roboty litograficznej miniaturowy plan i fasadę domu akademickiego, na którego budowę dochód z balu jest przeznaczony.

Bilety na bal sprzedają się ciągle w Nowym Uniwersytecie (od 2 do 4 popołudniu). Tamże mogą się zgłaszać osoby, które przez omyłkę zaproszeń nie otrzymały.

Arcyksiążę Leopold Salwator z małżonką i świtą wczoraj wieczór przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa na stałe mieszkanie, jako major artyleryi.

Magistrat rozlepionemi po rogach obwieszczeniami przypomina pp. właścicielom domów i mieszkańcom przepisy ustawy ogniowej co do przechowywania łatwo zapalnych materyałów.

Wykaz popisowych urodzonych w latach 1869, 1868 i 1867 do poboru wojskowego w r. 1890 obowiązanych, będzie można przejrzeć w wydziale V magistratu w godzinach urzędowych od 11 do 2 z południa, począwszy od 3 bm.

Magistrat wzywa zarazem popisowych, którym na mocy §§ 31 i 32 ustawy wojskowej z dnia 11 kwietnia 1889, jako kandydatom do stanu duchownego, lub jako kandydatom na nauczycieli szkół ludowych i nauczycielom przy tych zakładach służy prawo uwolnienia się od zwykłej czynnej służby wojskowej, aby odnośne prośby, zaopatrzone w przepisane dowody, wnieśli do tutejszego magistratu, względnie do właściwego starostwa do dnia 28 bm.; popisowych zaś, którzy mają tytuł prawny do jednorocznej służby wojskowej, aby w myśl § 25 wyżej powołanej ustawy wnieśli w tym samym czasie prośby, zaopatrzone w przepisane dowody o przyznanie im tego prawa przy poborze w r. 1890.

Na zasadzie rozporządzeń ministerstwa obrony krajowej wyłożoną będzie również do przejrzenia, począwszy od dnia 30 stycznia do 6 lutego br. w wydziale V magistratu lista roczna osób do służby w pospolitem ruszeniu obowiązanych, w r. 1871 urodzonych, do gminy miasta Krakowa przynależnych. Mylnie zapisani lub pominięci w liście rocznej mogą wnosić w terminie powyższym pisemne lub ustne uzasadnione zgłoszenia. Wykreślenia z listy mogą żądać ci, którzy: a) w innej gminie prawo przynależności nabyli; b) do armii stałej, marynarki, rezerwy zapasowej, obrony krajowej, lub żandarmeryi dobrowolnie wstąpili; c) ci, którzy otrzymają świadectwo uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu i d) z państwa austryackiego za zezwoleniem władz wyemigrowali.

Żołnierzom pospolitego ruszenia w Austryi, wedle ostatecznego rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej wydawać mają władze **paszporta na podróż** za granicę bez żadnych trudności. Rozporządzenie to jednak traci moc, jeśli pospolite ruszenie wezwane zostanie pod broń.

Orkiestra krakowska, która pod kierunkiem p. Sierosławskiego ćwiczy się od kilku miesięcy, jutro o godzinie pół do dziesiątej podczas mszy św., za spokój duszy ś. p. arcyks. Rudolfa odbyć się mającej w kościele OO. Bernardynów, odegra kilka nabożnych pieśni. Życzliwi utworzeniu orkiestry będą mieli sposobność ocenić pracę młodzieży rękodzielniczej, z której się składa nowa kapela.

Wydział lekarski uniw. Jagiellońskiego zamianował dotychczasowego demonstratora przy katedrze farmakologii dra Jana Wojtaszka asystentem przy tejże katedrze na 2 lata, a dra Adolfa Becka asystentem przy katedrze fizyologii, również na 2 lata.

Z uniwersytetu. P. Salomon Garfein, rodem z Tarnopola w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Posiedzenia członków Tow. lekarskiego odbywać się będą w klinice chorób wewnętrznych w sali wykładowej dawnej kliniki chirurgicznej.

Lekarze na prowincyi. Dr. Franciszek Michalik osiadł jako lekarz domowy szkoły rolniczej w Czernichowie (powiat krakowski); dr. Arnold Richter osiadł jako lekarz praktyczny w Potoku Złotym (pow. Buczacz); dr. Jakób Bloch osiadł jako miejski lekarz w Toporowie (powiat Brody); dr. Julian Trzaskowski zamieszkał jako lekarz prakt. w Jarosławiu.

III wieczór Towarzystwa muzycznego, który odbył się wczoraj, należał pod względem napływu publiczności do najświetniejszych: nawet dla przysłowiowej szpilki zbrakło już miejsca na sali.

Kwartetem Mozarta rozpoczęto program. Trudno nam się dziś dostroić do epoki Mozartowskiej — epoki pogody, lecz trudniej wykonawcom pochwycić subtelność, wytworność i spokój stylu tejże epoki; na to trzeba powołania lub przynajmniej sporej rutyny. A jednak kwartet oddanym był co najmniej poprawnie, a jego partya fortepianowa, wykonana przez p. **Nowótny**, zjednywała nas czyściutką grą, pięknem uderzeniem i tak niezbędnym tu spokojem, świadczącym o pewnej wytrawności muzykalnej tej młodej uczennicy naszego konserwatoryum.

Nowo osiadły w Krakowie wiolonczelista p. **Stingl** nie umiał dotąd przekonać publiczności, iż może zastąpić p. Novacka. I wczoraj niewdzięczne podjął zadanie, występując z melodyą hebrajską „**Kol Nidrej**“ w układzie wiolonczelowym M. Brucha, zatracającym pierwotny jej wdzięk i charakter. W strzępkach, przeszytych aksamitem i dżetami nowoczesnej harmonii, nie wiele pozostało z tego na wskróś oryginalnego recitativa o wschodnim, archaicznym charakterze świątyni i nieprędkoby rozpoznał hebrajczyk swą wstrząsającą pieśń „dnia sądnego“ w tej artystycznej masce i przebraniu.

„Idylla“ Hoffmanna na dwoje skrzypców, mówiąc nawiasem, nieco trywialna, zrobiła miłe wrażenie wobec tego, że grały ją dwie bardzo młodociane

siły (panny Walterówna i Stopczańska), wykonanie, mimo niejasnego podziału fraz i akcentów, świadczyło śmiałym pociągiem smyczka i prawie zawsze pewną intonacyą o wzorowej szkole p. Singera.

Niezwykle w naszych warunkach dobrze — prawdziwie skończenie, odśpiewano trzy bardzo wdzięczne chóry mięszane z tow. fortepianu Henryka Hoffmana, jak również „Pieszczotkę“ Rheinbergera i „Słoneczko“ Schumanna pod kierunkiem dyr. Barabasza.

W wykonaniu całego powyższego programu brały udział wyłącznie własne siły Tow muzycznego i jego szkoły, zaznaczając znowu trwały i chlubny rozwój tych instytucyj.

Pomoc dla ludu. Na piękną myśl wpadł wydział Kółka śpiewackiego we Lwowie „Echo“, który uchwalił na wniosek p. Maryana Fontany, wziąć inicyatywę w urządzeniu w poście zbiorowego koncertu wszystkich Towarzystw śpiewackich lwowskich na dochód włościan, dotkniętych nieurodzajem zeszłorocznym.

Komitet ruski, zawiązany celem niesienia pomocy ludowi, wniósł był podanie do namiestnictwa o pozwolenie na zbieranie składek; że jednak w tem podaniu prosił o pozwolenie na zbieranie składek nietylko w Galicyi, ale i w innych prowincyach Przedlitawii, więc namiestnictwo, nie mogąc samo decydować, odesłało to podanie do ministeryum spraw wewnętrznych, jako do władzy jedynie kompetentnej w rzeczach dotyczących całej Austryi, które też przychyliło się do tej prośby i na zbieranie składek komitetowi ruskiemu zezwoliło.

Sejmik relacyjny. Dr. Damian Sawczak, poseł sejmowy zwołał sejmik relacyjny na dzień 6-go ... do Podhajec.

Krakowskie Tow. opieki nad zwierzętami, jak donoszą *Nowości*, udało się do Towarzystwa petersburskiego z prośbą o uregulowanie transportu ptactwa z Rosyi, gdyż np. handlarze niemieccy przepędzają gęsi z Rosyi do Niemiec wzdłuż granicy austryackiej drogami żwirowemi, bez żadnego względu na znużenie tych ptaków, głód i pragnienie.

Zmarli. W zakładzie Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie zmarł dziś w 99 roku życia Jan Bodzioch, żołnierz pierwszego pułku piechoty wojsk polskich z 1831 roku.

W Warszawie zmarł nagle na anewryzm serca wysoce utalentowany artysta-rzeźbiarz Jan Kryński. Urodzony w 1850 r. zakończył w Petersburgu w 20 roku życia akademię sztuk pięknych ze złotym medalem. Następnie odbywał studya kolejno w Rzymie, Florencyi i Paryżu, skąd w r. 1875 powrócił do Warszawy. Od tej chwili rozpoczyna się samodzielna praca Kryńskiego, który obok pracowni rzeźbiarskiej otworzył odlewnię, zwracając swoją działalność zarówno w kierunku sztuki czystej, jak i stosowanej, w szlachetniejszem tego słowa znaczeniu. Z pomiędzy mnóstwa prac, jakie wyszły z pod jego pracowitej ręki, wymieniają pomniki: Sarbiewskiego, pastora Otto i Kraszewskiego, ostatni znajdujący się jeszcze w pracowni; ornamentacye frontonu kościoła św. Aleksandra w Warszawie, cykl portretów „Królów“ reprodukowanych w bronzie, szereg portretów historycznych, a wreszcie piękną „Tarczę Sobieskiego“, nad którą właśnie teraz pracował.

Lwów, 31 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, któremu przewodniczył p. Mochnacki, postawił p. Niemczynowski wniosek, w sprawie organizacyi szkoły na Zofijówce. Wniosek ten traktowany będzie regulaminowo.

Następnie interpelował p. Walichiewicz prezydyum, czy dyrekcya tramwaju, stósownie do zawartego z gminą kontraktu, płaci od 1 lutego ubiegłego roku dodatki gminne do podatków stałych, gdyż przez 10 lat pierwszych od płacenia tych podatków był tramwaj zwolniony. Na interpelacyę tę dał twierdzącą odpowiedź p. Hobgarski.

P. Czerny przedstawił sprawę wydzierżawienia łaźni Ducheńskiego, którą dotychczas zarządzała gmina. Ponieważ prowadzenie tego przedsiębiorstwa przez gminę okazało się niekorzystnem, a dochody z łaźni ś. p. Ducheński przeznaczył na stypendya dla terminatorów, postanowiono ze względu, że fundacya ta jest humanitarną, że po wydzierżawieniu przyniesie daleko większy dochód, niż obecnie pod zarządem gminy przynosi, przychylić się do wniosku komisyi i łaźnia Ducheńskiego zostanie wydzierżawioną. Załatwiono następnie kilka spraw budowniczych. Wreszcie upoważniono prezydenta miasta do udzielenia urzędnikom i sługom magistratu zaliczek kwartalnych, spłacalnych w 24 ratach. Na posiedzeniu tajnem obsadzono posadę starszej nauczycielki w szkole im. Czackiego i nadano 5 miejsc bezpłatnych w szkole śpiewu „Lutni.“

W pierwszej połowie t. m. zawiązano tutaj nowe towarzystwo akademickiej młodzieży. Ciekawy jest statut nowego stowarzyszenia. Na miano „Filomatów“ towarzystwo to w zupełności zasługuje ze względu na § 3 statutu, który opiewa: „Celem Towarzystwa jest: a) wzajemna pomoc w kształceniu się i nauce; b) skupianie kolegów w jedno ognisko, by wieść życie wiary, cnoty i pracy.“ W całym statucie ani jednego nie ma słowa o pracy narodowej. Gdyby nie języki, w jakich statut redagowany (po lewej stronie słowa ruskie, po prawej polskie) niktby się nawet nie mógł domyśleć, że do towarzystwa należą Polacy. Szkoda, że statutu nie napisano „volapükiem.“ Ten zupełnie odpowiedziałby zadaniu. Towarzystwa podobne mogą istnieć z pożytkiem w krajach innych, takich, które mają byt niezależny, które nie potrzebują troszczyć się o niepewne jutro, lecz nie u nas. Statut zaś towarzystwa w § 1 powiada: „Towarzystwo nosi nazwę Filomaci, towarzystwo chrześcijańskiej młodzieży akademickiej.“ Popatrzmy teraz na drugą stronę medalu. We Lwowie istnieje około 6 towarzystw akademickich, ruskich i polskich. Wszystkie wegetują tylko i naturalnie, bo kraj biedny ma ubogą młodzież, która wszystkich towarzystw utrzymywać nie może, a nadto pewna część młodzieży, ta śmietanka młodego pokolenia, wcale nie poczuwa się do obowiązku należenia choćby do jednego towarzystwa akademickiego. Czy wobec takiego stanu rzeczy było właściwem i stosownem zakładać jeszcze jedno towarzystwo? Czy nie lepiejby było, by ta młodzież chrześcijańska weszła do już istniejącego towarzystwa akademickiego, wsparła je moralnie i materyalnie?

Z Izby sądowej. W sprawie zarządzonej przez c. k. prokuratoryę we Lwowie konfiskaty mowy dra Lesława Borońskiego, wypowiedzianej w Krakowie w dniu 13 listopada 1889 r. na obchodzie pamięci Tadeusza Kościuszki, rozpisaną została przez sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie na dzień 18 bm. rozprawa publiczna, na którą wezwany został dr. Boroński. Wezwanego zastąpi dr. Tadeusz Szydłowski.

Ze Stowarzyszeń.

= Posiedzenie zarządu Stowarzyszenia „Solidarność“ odbędzie się w poniedziałek dnia 3 bm. o godzinie 7 wieczorem w mniejszej sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym: odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia, przyjmowanie nowych członków, sprawozdanie sekcyi i komisyi statutowej, wnioski i interpelacye. Ze względu na ważność spraw, które przyjdą pod obrady, uprasza prezydyum wszystkich członków zarządu i ich zastępców, aby przybyli na posiedzenie w komplecie.

= Doroczne walne zebranie kasy chorych przy Stowarzyszeniu krawców w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dn. 2 bm. o godzinie 2½ po południu w lokalu „Zgody“ przy ulicy kolejowej l. 18, na które szan. członków dyrekcya zaprasza.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 2 lutego: „Wielka marglownia“ (*La grande marnière*), komedya w 5 aktach Jerzego Ohnet'a.

We wtorek 4 lutego: Po raz czwarty „Nerwowe żony“ (*Les femmes nerveuses*), komedya w 3 aktach Ernesta Blume i Raula Toché, tłómaczył M. Sachorowski.

We czwartek 6 lutego: „Wesele Figara, czyli szalony dzień“, komedya w 5 aktach Beaumarchais'ego.

W sobotę 8 lutego: „Dla świętej ziemi“, sztuka ludowa ze śpiewami w 4 aktach Sewera, z muzyką A. S.

Proces wadowicki.

Wadowice, 31 stycznia.

Odczytana dziś korespondencya odsłania tajniki organizacyi spółki oświęcimskiej i wzajemny stosunek wspólników do siebie. Okazuje się z nich, a w szczególności z listów Blausteina, pisanych do Klausnera, że tenże w ostatnim peryodzie istnienia spółki osobną pobierał od dyrekcyi tow. Paketfahrt prowizyę, o której reszta wspólników nie tylko nie wiedziała, ale nawet wiedzieć nie mogła, a to na zasadzie tajemnicy, jaką sobie Klausner zastrzegł. Przebija z listów tych w ogólności tendencya lekceważenia Landaua i Landerera i utrzymywania przed nimi ważniejszej części interesów w tajemnicy. W tym też duchu postępowali szefowie agencyi.

Na żądanie dra Goldhammera i za zgodą prokuratora odczytano pismo generalnej reprezentacyi Tow. Paketfahrt w Pradze z dnia 1 września 1887. W liście tym pisze Gschirhakl: „Nie jest rzeczą agenta troszczyć się o dostarczenie paszportów. Obowiązkiem jego jest jedynie zwrócić uwagę podróżnego na to, że chcąc emigrować, obowiązanym jest stosować się do obowiązujących przepisów. Dopytywanie się o paszporty i rewizya takowych nie należy do agenta, ale do władz“.

Depeszą z 8 lipca zaleca Klausner, aby wychodźców, nie mających paszportów, nie angażowano, a całą działalność wytężono w celu pozyskania obcokrajowych.

W liście z daty 6 kwietnia 1887 ustanawia firma Spiro et Co. cenę przewozu pasażera z Oświęcimia do Nowego Yorku drogą na Mysłowice na 74 złr. 50 ct., zaś w razie wysłania pasażerów rutą na Kolin, Bodenbach, Drezno na 84 złr.

Odczytano następnie kontrakta pełnomocnictwa między Klausnerem a Herzem, dalej kontrakta spółki między agentami a Neumanem.

Na wczorajsze oświadczenia oskarżonego Manelego Laufra ogłosił trybunał uchwałę, odmawiającą wezwania zażądanych przez niego świadków, albowiem powołani są na okoliczności dla sprawy niestanowcze.

Skonstatowano następnie z ksiąg agencyi bremeńskiej, że ekspedyowano wychodźców w wieku od lat 16 do 30 bez wszelkiej przeszkody. Księga widowaną jest i własnoręcznie podpisywaną przez starostę Födricha.

Na żądanie obrońcy agencyi bremeńskiej dra Cieszyńskiego stwierdza przewodniczący, że żaden dezerter nie przeszedł przez agencyę bremeńską.

Pruski urzędnik cłowy Hammer do rozprawy nie stanął, odczytano zatem jego zeznania. Świadek konstatuje przedewszystkiem, że Röhr i Asser robili sprawozdania o sprawie wychodźtwa rządowi pruskiemu, ci zatem lepsze od niego mogliby dać wyjaśnienia.

Świadek potwierdza znane okoliczności co do pędzenia wychodźców do agencyi Herza, co do bójek na placu przed hotelem Zatorskim. Świadka dziwiła zawsze ta okoliczność, że prawie nigdy żandarmerya nie pojawiała się na peronie, a jeżeli czasem przyszła, to zwyczajnie było to już po odejściu pociągu. Świadek widział prawie zawsze między wychodźcami liczny zastęp ludzi młodych, widocznie popisowych.

Z kolei przystąpiono do czytania aktów i dokumentów, dotyczących osobistych stosunków oskarżonych.

(Telegram „Nowej Reformy“.)

Wadowice, 1 lutego. Prokurator cofnął w jednym punkcie oskarżenie przeciw Klausnerowi i Neumannowi o oszustwo, tudzież co do ułatwienia dezercyi wojskowej przed rokiem 1887. Cofnął także oskarżenie konduktorów i wszystkich pomniejszych naganiaczy o współwinę w oszustwie. Rozszerzył natomiast przeciw wszystkim obwinionym oskarżenie o wymuszenie zagrożone karą więzienia do lat pięciu.

Przeciw rozszerzeniu oskarżenia przemawia prof. Rosenblatt. Imieniem obrony dr. Goldhammer żąda zapisania poręczenia prawnego przewodniczącego przez dwóch stenografów, których nazwiska wymieni biuro sejmowe. Wnioski prokuratora i dr. Goldhamera przyjęto. O godz. 11 rano przewodniczący zamyka postępowanie dowodowe.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 1 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	752.7 mm	754.1 mm	754.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—6°,2	—5°,6	—2°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	93 %	79 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm.	10 mgła	10	10

Uwagi: Barometr poszedł dalej w górę przy zmiennych, lekkich wiatrach, niższej temperaturze i chwilowym śniegu. Stan nieba będzie zmienny, po części pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 1 lutego. Deputacyi studentów krakowskich oświadczył radca ministerstwa Rittner w formie urzędowej, że minister Gautsch nie przyjmie jej. Deputacya czyni kroki, aby z powodu zachowania się krakowskich władz pojawiła się interpelacya w Radzie państwa.

Czerniowce, 1 lutego. Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające do Rady państwa z okręgu Radowiec-Seret-Suczawa, w miejsce zmarłego posła Tomaszczuka. Wybrany został 1144 głosami Hormazuki, kandydat, popierany także przez Polaków; kandydat liberalny Miskolczy otrzymał tylko 547 głosów.

Peszt, 1 lutego. W zdrowiu hr. Andrassego nastąpiło polepszenie.

Berlin, 1 lutego. *Kreuz Ztg.* donosi, że w Rzymie i w Bolonii skonstatowano po jednym wypadku zasłabnięcia na cholerę.

Zanzibar, 1 lutego. Emin ma się lepiej.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 lutego. Przy dzisiejszym ciągnieniu losów austryackiej pożyczki z roku 1860, wyciągnięto następujące serye:
16 30 74 187 281 379 565 594 625 669 691
694 964 1047 1121 1316 1480 1486 1496
1649 2264 2323 2334 2339 2579 2670 2745
2904 2925 3023 3029 3082 3379 3684 3890
3895 4094 4289 4485 4538 4668 5395 5765
5879 6285 6514 6738 6880 6910 6930 7000
7070 7294 7311 7584 7616 7691 7999 8119
8447 8508 9058 9402 9417 9444 9450 9455
9537 9725 9796 9838 9905 9947 10040 10400
10503 10571 10634 10895 10905 10911 11042
11094 11161 11227 11272 11300 11417 11524
11676 11973 12199 12219 12305 12843 22937
12965 13026 13401 13618 13732 13896 14164
14260 14310 14622 14785 14817 14923 15012
15073 15210 15228 15366 15402 15856 16088
16276 16384 16530 16794 16816 16877 16933
17116 17297 17305 17350 17358 17362 17437
17763 17862 18062 18819 18941 19001 19111
19238 19278 19282 19484 19714 19843 19952.

Wiedeń, 1 lutego. Członkowie Izby panów Maurycy ks. Lobkovic i Karol ks. Khevenhueller mianowani tajnymi radcami.

Wiedeń, 1 lutego. Tutejsi czeladnicy kominiarscy po dwudniowem bezrobociu uchwalili powrócić do pracy, ponieważ są widoki uregulowania stosunków pracy i płacy.

Peszt, 1 lutego. Hr. Andrassy po spokojnej nocy ma się lepiej.

Berlin, 1 lutego. *Reichsanzeiger* donosi w części urzędowej, że cesarz uwolnił księcia Bismarka na jego prośbę od sprawowania ministerstwa handlu, a w jego miejsce ministrem handlu zamianował starszego prezydenta Berlepscha.

Kolonia, 1 lutego. *Köln. Ztg* twierdzi, że zakres działania ministerstwa handlu będzie znacznie rozszerzony przez przydzielenie mu spraw górniczych, które dotąd należały do ministerstwa robót publicznych.

Paryż, 1 lutego. Z powodu pogłosek o przesileniu ministerstwa które miało wyniknąć z braku zgody w kwestyi, czy administratorów banku „Comptoir Escompte“ i „Société Métaux“ należy ścigać sądownie, pisze dziennik *France*, że w tej sprawie narada ministrów doprowadziła do zupełnej zgody i że odtąd nie zaszło nic takiego, coby mogło dać powód do niezgody w łonie gabinetu.

Paryż, 1 lutego. Dzienniki paryskie donoszą, że zgromadzenie wyborców, jakie odbyć się miało wczoraj w Neuilly, nie przyszło do skutku, gdyż jeszcze przed otwarciem posiedzenia rozpoczęła się bójka pomiędzy bulanżystami a republikanami.

Paryż, 1 lutego. *France* pisze, że kwestya pobytu cudzoziemców we Francyi przybiera coraz groźniejszy charakter. Nie należy więc, zdaniem tego dziennika, czekać bezradnie chwili upływu istniejących traktatów, lecz gdzie można, zarządzić środki odpowiednio do naglących wymagań opinii publicznej.

Paryż, 1 lutego. Hrabia Paryża i książe Chartres udali się przez Kadyks do Hawanny.

Paryż, 1 lutego. Przy ciągnieniu wystawowej tomboli główna wygrana padła na numer 693843.

Paryż, 1 lutego. *Temps* otrzymuje doniesienie z Rio Janeiro, że w łonie brazylijskiego gabinetu istnieje różnica zdań.

Bruksela 1 lutego. Wskutek odrzucenia przez towarzystwo „*Linc*“ żądań strejkujących robotników i groźby odebrania książeczek robotniczych z 3800 robotników wróciło 1500 do pracy.

Haaga, 1 lutego. Pierwsza Izba w dyskusyi nad budżetem odrzuciła rozdział o koloniach.

Petersburg, 1 lutego. W miejsce zmarłego generała-porucznika Nagłowskiego, mianowany został szefem sztabu generalnego w okręgu warszawskim generał-major Puzyrewski, znany autor dzieł wojskowych.

Rzym, 1 lutego. Pogłoska, jakoby papież zamierzał wydać encyklikę o obowiązkach monarchów, jest bezpodstawną.

Rzym, 1 lutego. Dotąd nie ułożono jeszcze dalszego planu naukowej podróży królewicza. W połowie b. m. wyjeżdża on z Rzymu, w jednem z mniejszych miast w kraju zabawi czas dłuższy, aby uniknąć wszelkich uroczystych owacyj. W dalszej podróży powitanie królewicza przez włoskich i zagranicznych dyplomatów i konsulów będzie miało cechę prywatną.

Riforma opisując sposób, w jaki obchodzono w Austro-Węgrzech rocznicę zgonu arcyksięcia Rudolfa, zaręcza, że i we Włoszech wszyscy bez wyjątku i bez różnicy przekonań politycznych uchylają czoła przed boleścią monarchy, który umiał opanować ją względami na interes całego państwa.

Rzym, 1 lutego. W sferach watykańskich twierdzą, że fałszywą jest rozgłoszona wieść, jajakoby msgr. Mocenni miał być wysłany w specyalnej misyi papieża do Lizbony.

Konstantynopol, 1 lutego. Wieść o powstaniu zbrojnem w Persyi i o odjeździe posła angielskiego z Teheranu do Tabris na granicy jest czystem zmyśleniem. Poseł angielski Wolff, donosząc o tej pogłosce posłowi w Konstantynopolu, Whitemu, dodaje, że tu chodzi o jakąś intrygę, której źródło i cel dotąd niewiadome.

Belgrad, 1 lutego. Koła dobrze poinformowane nie potwierdzają doniesień dzienników, że Vukovic zapowie zamierzone odwidziny ks. Nikity w Belgradzie.

Belgrad, 1 lutego. Poseł księcia czarnogórskiego Vukowic wręczył rejentom na uroczystej audyencyi odręczne pismo księcia Mikołaja. Następnie przyjmował go król. Dzisiaj odbędzie się wielki obiad na cześć Vukowica w którym wezmą udział rejenci.

Belgrad, 1 lutego. Prezydent ministerstwa Gruić otrzymał wielką wstęgę czarnogórskiego orderu Daniły.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 31 stycznia 1890 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	89	05
Zjednoczony dług w srebrze	89	05
Austryacka renta złota	110	10
5 % austryacka renta (marcowa)	101	95
Akcye banku austro-węgierskiego	934	—
Akcye kredytowe	324	50
Londyn	118	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	37½
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	70

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 1/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	128 —	129 25
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	57 25	58 25
20-to frankówka złota	9 35	9 45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 75	98 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „	99 25	100 —
5% „ „ „ „	101 —	102 —
5% „ Banku hip. z prem. 10%	104 75	105 75
5% „ „ zwr. za 40 lat	101 —	101 75
5% „ Król. Pol. za rubli 100	94 50	95 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 50	87 75

Lwów, dnia 30/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	297 —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 15	102 15
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 35	99 35
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 60	102 60
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	99 60	100 60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 40	94 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 25	98 25

Warszawa, dnia 31/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 80
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	88 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 75

Wiedeń, dnia 31/1.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	89 05	89 25
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	89 05	89 25
4% „ „ złota . . . za złr. 100	110 10	110 35
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 95	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	133 50	134 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	141 —	142 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	145 25	146 —
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	176 70	177 10
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	176 75	177 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	99 50	99 70
5% Obl. k. Östb. z 1876 w sł. . . . 100	113 25	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	136 50	137 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	136 50	137 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	125 50	126 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104 25	105 25
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	105 —	— —
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	88 75	89 15

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	105 60	— —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 70	103 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 65
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 15	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 25	101 75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 10	8 40
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	182 50	183 50
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	129 50	130 50
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	61 —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 40	19 70
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 40	12 70
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	32 —	34 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	164 80	165 40
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	123 50	124 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	324 50	325 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	349 —	349 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	29 —	301 —
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	239 75	240 25
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	934 —	936 —
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	261 —	261 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	381 —	383 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2620 —	2630 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	189 —	189 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	160 75	161 25
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	234 50	235 —
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	218 75	219 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	136 25	136 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 58	5 60
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 37	9 38
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 56	11 58
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 77	9 82
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 79	11 84
Banknoty włoskie . . . . za sztukę	46 15	46 25
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	128 50	128 75

Koncesyonowane przez Wysokie c. i k. Namiestnictwo

Biuro umieszczeń
KAROLINY RYBCZYŃSKIEJ

ulica św. Jana, 14, I piętro, poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom **guwernantki i bony** (nauczycielki i wychowawczynie) rożnej narodowości. 2?6 1 12

Zgubiono dnia 31 stycznia na plantacyach między ulicą Kanoniczą a Smoleńskiem **teczkę z deseniami**, którą łaskawy znalazca raczy odnieść na ulicę Kanoniczą, L. 14, u stróża, gdzie otrzyma **stosowne wynagrodzenie.** ?94 1

---

2 mieszkania

są do wynajęcia 292 1 ?

przy ul. kolejowej, pod L. 1. z dniem 1 kwietnia 1890.

5 lub 6 pokoi, kuchnia i przedpokój wraz z przynależnościami na I piętrze.

4 pokoje i kuchnia (nowo wyrestaurowane) wraz z przynależ., na III piętrze.

Wiadomość u właściciela przy **ulicy Pawiej, L. 5,** w składzie węgla.

Fortepian Bösendorfera

w najlepszym stanie, wskutek zgonu właściciela **zaraz do sprzedania.**

Oglądać go można przez parę dni przy **ulicy Szewskiej, L. 5, I piętro.** 288 1 3

Fachowo uzdolniony

komptoarzysta

z pismem kaligraficznem, poszukuje posady. Może złożyć kaucyę. 293 1 3

Adres: **M. M.** poste restante **Bochnia.**

W Szczawnicy

potrzebną będzie na czas od 10 czerwca do 10 września 1890 roku należycie wyćwiczona

Orkiestra zdrojowa

składająca się z 19 członków włącznie z kapelmistrzem. Podania, z oznaczeniem wynagrodzenia, zapatrzone dowodami uzdolnienia — przyjmuje i warunków udziela do końca lutego 1890 285 1 3

Zarząd Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy.

Przyjechał na krótki czas **ze Szczawnicy Pollak** i przywiózł piękne **tkaniny,** przyjmuje również **serdaki** do naprawy, farbowania i czyszczenia przy **placu Franciszkańskim, L. 1,** naprzeciw pomnika Zyblikiewicza. 287 1 2

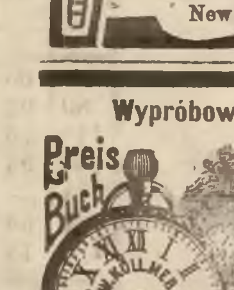


Poniewaź

Kotwiczny Pain-Expeller

znajduje się już prawie u wszystkich rodzin jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z najlepszym skutkiem jako uśmierzające bole nacieranie w podagrze, reumatyzmie, darciu, kłóciu w boku, bolach biodrowych, nerwobolach, bolu zębów itd. Ten domowy środek skutkuje niezawodnie, a cena jego bardzo umiarkowana: 40 i 70 kr. Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy." Dostać można w aptekach. **F. Ad. Richter & Cie.,** Rudolstadt. New-York, Londyn itd.

Wypróbowane i 1000 uznań



jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. **zegarki.** Warsztaty nowych zegarów i reparacyj

W. Köllmera
w Wiedniu
IX, Servitengasse, Nr. 1.

Najlepsze źródło sprowadzania wszelkich gatunków **zegarków i łańcuszków. 3 lata rzetelnego poręczenia. 1000 uznań** do przejrzenia dają niezbity dowód doskonałości mych zegarków. Zamówienia z prowincyi za zaliczką. **Ceny stałe.** Odsprzedającym 10% 105 67 100

Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Wyszedł z druku zeszyt I, II i III podręcznika tytułowanego:

Najlepsza Metoda

do nauczenia się w **3 miesiącach bez nauczyciela** po niemiecku czytać pisać i rozmawiać, kurs wyższy, wydanie IV, napisana przez **Plato v. Reussnera.** Każdy zeszyt kosztuje **15 centów.** Wszystkich zeszytów będzie 18, które można nabywać w księgarniach, jak również i następujące dzieła powyższego autora:

Kurs niższy tejże metody, wydanie V, cały tom **80 centów.**

Najlepszy elementarz polsko-niemiecki

z objaśnieniem wymowy, z 14 wzorkami pisma i 141 rycinami **47 ct., 20 i 10 ct.**

Elementarz polski

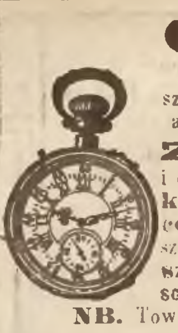
z wzorkami rysunków, pisma i z rycinami, razem **340 figur** i metodyką **34 ct.**, bez metodyki **14 ct. i 7 ct.** 2?70 8 10

Najlepsza metoda angielska

dla samouków do nauczenia się po angielsku w **24 lekcyach** z **wymową 90 ct.**

Skład główny w księgarni

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.



Czytajcie i dziwcie się!

Skutkiem zastanowienia pracy w pewnej wielkiej fabryce zegarków kieszonkowych, której jestem jedynym zastępcą, zostałem upoważniony wysprzedać a każdą cenę cały zapas doskonałych 295 1 2

zegarków kieszonkowych

i dlatego sprzedaję od dziś **dobrze idący, piękny zegarek kieszonkowy, w kopercie z imitowanego złota** za bezcen, tj. **2 złr. 80 centów,** a oprócz tego każdy zamawiający, powołujący się na niniejsze ogłoszenie, otrzyma do każdego zegarka przepyszny dobrze **pozłacany łańcuszek z zamerką.** Do nabycia za pobraniem przez Wiedeński skład komisowy **S. BLODEK. Wien. II., Schreigasse, Nr. 9/NR.**

NB. Towar, który się nie podoba, przyjmuje się franco napowrót bez przeszkody.



Prosze

jeżeli Pan potrzebuje prawdziwie eleganckiej i mocnej

BIELIZNY MĘSKIEJ

i angielskich

męskich towarów modnych

to każ Pan sobie nadesłać bogato illustrowany cennik firmy

BERECZ & LÖBL

Wien. I., Babenbergerstrasse, Nr. 1.

Filia: I., Schottengasse, 6. ?6 7 25

KUTRZEBA & MURCZYNSKI
Handel papieru, skład obić i introligatornia
w Krakowie

polecają rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych

Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetach i paczkach.

Papier rysunkowy w rolach biały i tonowy na metry.

Pióra, ołówki, kredki, bloki, teczki i pamiętniki.

Wzory rysunkowe angielskie i francuskie.

Wielki wybór albumów na fotografie

Regestra gospodarcze i księgi handlowe

oraz wykonywamy **ozdobne adresy, dyplomy, albumy i teczki.**

Bilety wizytowe litografowane i drukowane. 14 5 24 0

KAZIMIERZ HENISZ
koncesyonowany budowniczy

otworzył

Biuro Techniczne

w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 4.

Biuro techniczne wyrabia plany i kosztorysy dotyczące wszelkich budynków tak czynszowych, jakoteż fabrycznych.

Przyjmuje kierownictwo budowli, oraz bierze takowe w przedsiębiorstwo.

Ułatwia się warunki kredytowe odnośnie do budowli wziętych w przedsiębiorstwo.

Łazienki krajowe

przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 6.

Najwytworniejszy Zakład w Krakowie.

Wanny marmurowe, bielizna grzana, tusze wszelkiej temperatury tak we dnie, jak i przy oświetleniu gazowem.

60 centów. W abonamencie taniej.

Administracya Łazienek krajowych zawiadamia, że w marcu b. r. otwartym zostanie

Zakład wodoleczniczy

wzorowo urządzony. 60 5 12

!Ważne upomnienie!

tych wszystkich, którzy dotychczas nie posiadają policy

ubezpieczenia jużto **posagu**, jużto spadku dla rodziny (**gdyż każda polica ma znaczenie gotówki**), bardzo przydatne są dla domu, będącego w złych stosunkach majątkowych, lub dla właścicieli realności, gdyż w razie nagłej śmierci właściciela po wypłaceniu kwoty ubezpieczonej rednoć może być spłacona, intercsa domowe uporządkowane; dla **młodych małżeństw nader ważne i bezwarunkowe** zapewnienie utrzymania żonie i dzieciom, wreszcie może być użytą polica jako kaucya lub depozyt. **Polica ubezpieczenia na życie jest we wszystkich wypadkach najpewniejszym rodzajem oszczędności**, przenieść należy je **nad wszelkie składanie do kas** itp. — W jaki sposób najtańszą policę nabyć można wskaże ustnie lub pisemnie pod dyskrecyą bezpłatnie: **nadinspektor asekuracyi Klein w Wiedniu, I., Franz Josephs Quai, 29,** od godz. 2—5 popołudniu.

Ubezpieczyć się można aż do 66 roku życia. 7 5 15

C. TRAU
c. k. nadworny

HANDEL HERBATY

najstarszy interes założony w roku 1850

w Wiedniu, I., Wollzeile, Nr. 1,

poleca swój bogato zaopatrzony skład najprzedniejszych **chińskich, japońskich, indyjskich gatunków herbaty** z pierwszej ręki, jakoteż prawdziwego **Jamaica Rumu, Cognacu, Araku, Śliwowicy i Ponczu**, specyalność przednich **francuskich Likierów, szwedzkiej Esencyi ponczowej, holenderskich Likierów firmy Erven Lucas Bols w Amsterdamie, angielskich Biskoptów firmy Huntly & Palmers** i t. d.

Cenniki i próbki na żądanie.

Szybka przesyłka codziennie pocztą. 2867 10 10

Za najlepszą i najtańszą uznaną

orygin. normal. bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. uprz. patent normal.

kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

IGNACY KESSLER

Wiedeń, I., Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz, 7.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. 22?1 20 52

NA KARNAWAŁ!
Po 25 złr.

ubranie frakowe lub salonowe

można dostać

w Filii wiedeńskiej

HEILMANNA KOHNA i SYNÓW

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, pierwsze piętro,

oraz 22 16 0

wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.

$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.

$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

$^1/_2$ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w rożnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 2?$^1/_2$ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23$^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^5/_4$ szlązkiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (65 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holender. **weby** złr. 21, 2?, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^4/_4$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** $^8/_4$ **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybor ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z Szyfonu złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna**, z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w lepszym gatunku, z haftem ręcznym złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.

Haftow. ozdobne okład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 115 10 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Bez przedpłaty! C. k. konc. powaz. szkoła fachowa w Wiedniu, Wollzeile, 19, dyrektor **KAROL PORGES** poręcza gruntow. wykształcenie na dokonałych **RACHMISTRZÓW i KOMPTOARZYSTÓW**. Wynik poręczony. Proszę żądać prospektów i prób. broszur. Listowne ćwiczenia we wszystkich metodach prowadzenia ksiąg rachunkowości i korespondencyi handlowej. Dotychczasowa liczba uczniów 11.000. Przekonaj się Pan, a uzyskasz stanowisko.

Każdego czasu do sprzedania

Kawiarnia z Bilardem

przy ulicy Długiej, L. 10.

Wiadomość tamże 253 3 3

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną przynajmniej II klasą gimnazyalną znajdzie umieszczenie w handlu 281 2 3

Edwarda Fuchsa w Krakowie.



MAGAZYN BRONI
Bolesława Glinieckiego
w Krakowie

poleca

BROŃ MYŚLIWSKĄ

wszelkich systemów, z najsłynniejszych fabryk, po cenach najprzystępniejszych.

Wszelkie przyrządy i przybory myśliwskie w wielkim wyborze. 2496 16 0

Łaskawe zlecenia uskutecznia odwrotną pocztą; **Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.**

Agenci i Podróżujący

za prowizyą, dla Galicyi i Bukowiny poszukiwani.

Zgłoszenia do **„P. Malis". Kraków, ulica Szlak, 27.** 287 2 2

N. BENEDICT
INTERES BANKOWY i KOMISYJNY
Wiedeń, I., Lugeck, 3.

Zlecenia na Giełdę

w wartościach spekulacyjnych i depouowanych załatwia natychmiast jak najkorzystniej.

LOSY NA MIESIĘCZNE UPŁATY.

Natychmiastowe prawo grania po złożeniu I raty.

3% Los Tow. Kredyt. ziemsk. rata miesięczna . . . 5 złr.	w grupach po 2, 3, i więcej różnych losów w ratach po 2 złr. itd.	1 Los austryac. Czerwonego krzyża miesięcznie	1 złr.
4% węgier. los hipoteczny rata miesięczna . . . 5 złr.		1 Los węgiersk. Czerwonego krzyża miesięcznie	1 złr.
4% Los Cisański rata miesięczna . . . . . . 6 złr.		1 Los włoskiego Czerwonego krzyża miesięcznie	1 złr.
		1 Los Bazylika (Dombau) miesięcz.	1 złr.
		1 Los serbski tabaczny miesięcz.	1 złr.

jakoteż **wszystkie gatunki** losów pojedynczo i w grupach według życzenia

Do ciągnienia w dniu 15 lutego główna wygrana 50.000 złr.

polecam jako znakomity papier loteryjny

Kwity na wygrane Tow. kredytowego ziemskiego

(Gewinnstscheine der Boden-Credit-Lose).

Takowe grają we wszystkich ciągnieniach premiowych **aż do roku 1930 na wszystkie główne wygrane.** 178 5 8

Rocznie 6, później 4 ciągnienia.

Do nabycia w 12 miesięcznych ratach po 2 złr.

Po nadesłaniu I raty przesyła się kwit udziałowy z seryą i numerem.

Nowe książki.

Dr. Zieleniewski. Rys Balneotechniki . . . . . 1 złr. — c.

— Słownik balneologiczny polski zakładów zdrojow. Wyd. II. 2 „ — „

— Sprawy naglące polsk. zakładów zdrojowych. Wyd. III. „ 60 „

— Rys Balneoterapii . . . 5 „ 50 „

Do nabycia w każdej księgarni. 170 2 3

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach (Kaschau Ungarn). 113 123 0

Cenniki opłatnie.

Wystawa wyrobów
zjednoczonych
STOLARZY KRAKOWSKICH
ul. Wiślna, L. 3,

sprzedaje

gotowe meble do pokoi

sypialnych, jadalnych, salonów, budoarów, oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty

STOLARSKIE

jakoto: roboty meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia sklepowe, dostarczanie i układanie posadzek, oraz na 3072 6 6

ROBOTY TAPICERSKIE

to jest prześcielanie starych mebli, materacy, tapetowania pokoi

po cenach nader przystępnych z poręczeniem za dokładny wyrób.

Na Karnawał!

Balowe rękawiczki jedwabne, obszycia do sukien, wstążki, perfumerye, pończochy i wachlarze od 30 ct. wyżej

poleca 288 2 0

Magazyn F. Bruno Hahn
(W. & E. Angelus)

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 1.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

ul. Franciszkańska, L. 1, parter, pod kierunkiem **A. DEMBOWSKIEJ** poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki, oraz **bony i wychowawczynie** tychże narodowości. 172 3 0

---

rodzaju 2491 31 0



szczotkarskie.

Znakomite, bardzo przednie

siedmiogrodzkie wino
wyskokowe (Ausbruch)

najlepszego gatunku, słodkie i tłuste, równe Tokajowi, najszlachetniejsze wino deserowe, dla rekonwalescentów przez lekarzy bardzo polecane, przesyła w 3-litrowych eleganckich flaszach koszykowych za zaliczką **3 złr. 60 centów** franco do każdej stacyi. Przy większym odbiorze ceny wyjątkowe 263 3 20

Odsprzedający poszukiwani.

F. J. Misselbacher.

Torda — Siebenbürgen w Węgrzech.

AVISO.

C. i k. państwowe Ministeryum wojny zamierza stosownie do uchwały Oddziału 13, Nr. 3001, z dnia 21 grudnia 1889, wszystkie z wełny owczej wyrabiane gotowe umundurowania i potrzebne materye dla c. i k. armii **od 1 stycznia 1891 r. także nadal ze źródeł prywatnego przemysłu** zakupić i rozpisało w tym celu licytacyę za pomocą ofert pisemnych **na dzień 15 marca 1890 roku.**

Oferty mogą być tylko przez Stowarzyszenia wnoszone i najpóźniej do godziny 12 w południe w dniu oznaczonym do licytacyi do państwowego Ministeryum wojny nadesłane. 260 2 2

Bliższe warunki tejże dostawy są ogłoszone w Nr. 14 z d. 19 stycznia 1890 „Gazety Lwowskiej", gdzie całe ogłoszenie państwowego Ministeryum wojny jest objęte.

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym, katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 193 7 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.